

OPINIA

nt. pracy mgr Doroty DOBRZYŃSKIEJ

pt.: CZARNY ROMANTYZM WE WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE POPULARNEJ  
(ANALIZA WYBRANYCH PRZYKŁADÓW)

Praca mgr Doroty Dobrzyńskiej jest próbą wstępnego uporządkowania trzech zagadnień: po pierwsze – czym był i czym dziś jest tzw. czarny romantyzm (dark romanticism), po drugie – recepcji wątków romantycznych w literaturze popularnej, wreszcie – przynajmniej wstępnego przyjrzenia się samej literaturze popularnej, która współcześnie ulega nieustannym przemianom.

Praca jest podzielona na pięć rozdziałów, oraz wstęp, zakończenie i bibliografię. Rozdział pierwszy, to próba zdania sprawy z badań nad trzema tematami, z których każdy może spokojnie stanowić temat osobnej dysertacji. Są to: romantyzm, romantyczność, literatura popularna; zwracam od razu uwagę, iż dodatkowym problemem jest fakt, że polska tradycja badań nad romantyzmem pewne tematy dotąd jeśli nie ignorowała, to omawiała „półgębkiem” (właśnie m.in. tytułowy czarny romantyzm). Pomijam już wielką dyskusję, która kilka lat temu przetoczyła się w Polsce właśnie wokół problematyki romantyzmu: badaczka stara się zdać z niej sprawozdanie. Na tym tle, przy wszystkich dyskusjach, problem ostatni jest najmniej kontrowersyjny. Autorka daje swoistą kompilację poglądów takich badaczy, jak m.in. Tadeusz Żabski, Anna Gemra, Anna Martuszczyńska czy Aleksandra Okopień-Sławińska i nie sili się na własne próby definicji. Co zapisać należy na duży plus.

Rozdział drugi jest poświęcony omówieniu wybranych powieści Carlosa Ruiza Zafona, powieściopisarza hiszpańskiego (raczej – katalońskiego), który jest po prostu „wymarzoną” przykładową wprowadzeniem motywów czarno-romantycznych do współczesnej literatury. Popularność pisarza w Polsce – poza drobiazgami (na jeden z nich badaczka zwraca uwagę) ukazały się u nas prawie wszystkie najważniejsze dzieła Zafona – jest wielce zastanawiająca. Analiza, jaką proponuje Dorota Dobrzyńska, jest szalenie interesująca i trafna. Szczególnie oddanie nastroju starej Balcerony, która w dziełach pisarza, urasta do miasta pełnego tajemnic, zagadek i prawie że wyjętego z powieści Hawthorne’a, Irvinga czy dramatów naszego Słowackiego.

Rozdział trzeci omawia dwa tematy: podróże w czasie i światy równoległe. Analiza dwu dzieł: Fredericka Forsytha „Szepczący Wiatr” oraz „Krew na placu Lalek” Krzysztofa Kotowskiego jest niezwykle pouczająca. Szczególnie zaskakujące jest opowiadanie Forsytha, które robi wrażenie jakby specjalnie napisane przez mistrza, aby zaskoczyć czytelników. Ta niesamowita opowieść, która dzieje się w dwu porządkach czasowych i swobodnie łączy skrajny realizm (typowy dla pisarza) z ludowością, resp. baśniowością w stylu Longfellowa czy bliższego nam Curwooda, jest drobnym arcydziełem. Tak też zostało potraktowane i przeanalizowane.

Natomiast powieść Kotowskiego została kompletnie przeoczona przez krytykę; tymczasem jest to jedna z najświetniejszych i najbardziej zaskakujących współczesnych powieści polskich. Znakomicie zresztą wpisuje się w tradycję romantyczną, acz jej główne przesłanie pozostaje, jak u Poego, skrajnie racjonalne. I to jest jedna z największych zalet tej powieści – świetnie zresztą przeanalizowanej przez badaczkę.

Rozdział czwarty ukazuje jeden z najistotniejszych tematów, a mianowicie romantyzm i ludowość. Jako przykłady wykorzystania są wzięte dzieła dwójki pisarzy – Andrzeja Sapkowskiego oraz Anny Kańtoch. Takie zestawienie, tylko na pozór, jest zaskakujące, bowiem oboje wykorzystują dość luźno wątki folklorystyczne i przetwarzają je swobodnie. Celne jest zestawienie, jakiego dokonuje badaczka; w ten

sposób, świadomie zresztą, pokazuje jak ważne są tradycyjne wątki bajkowe, resp. baśniowe w badaniach nad współczesną literaturą fantasty.

Rozdział piąty jest szalenie ciekawy, bowiem pokazuje jak twórcy i ich dzieła stają się bohaterami współczesnej literatury popularnej. Przedmiotem badań stają się z jednej strony Sherlock Holmes oraz sir Arthur Conan Doyle, z drugiej – sam Juliusz Słowacki. Mimo wysiłku autorki polskie autor – Paweł Goźliński – nie dorównuje talentem Martinezowi (że o Słowackim nie wspomnę). Nie w tym jednak problem; ważne jest, iż badaczka pokazała niezwykle interesujące zjawisko „wrastania” w zbiorową świadomość postaci fikcyjnych, które jednak okazują się tak pełne życia, jakby naprawdę istniały. W sumie książka jest cennym przyczynkiem i wstępem do systematycznych badań najbliższej tradycji, po jaką sięgnęła literatura popularna. Tradycja romantyczna, ale postrzegana nie w perspektywie narodowo-wyzwoleńczej i mesjanistycznej, ale właśnie tajemniczo-ludowo-baśniowo-fantastycznej okazuje się niezwykle żywotna. Co więcej: wydaje się tłumaczyć różne zawiłości naszej współczesności, która jest nieco mniej romantyczna, niżby można było sądzić po różnych wypowiedziach. Otrzymałmy pracę wartościową, zapewne za zwięzłą, ale to mam za jej zaletę. Ambicją badaczki było wskazanie na problemy oraz pokazanie, iż można je interesująco opisać i przeanalizować. W tym zakresie jest to praca nowatorska i cenna; wskazuje także niezwykle obiecujący kierunek badań. Może się bowiem okazać, iż – jak w odniesieniu do zupełnie innych kwestii zasugerował Philip K. Dick – nie cesarstwo rzymskie przetrwało, co romantyzm nie skończył się i z podniesionymi wtedy zagadnieniami wciąż się nie uporaliliśmy. Praca Doroty Dobrzyńskiej świetnie to pokazuje.

  
Jakub Z. Lichanski

Warszawa, 2015-12-06